

## Ojcostwo Boga i dziecięctwo duchowe – Jan Paweł II i św. Teresa z Lisieux

Jednym z artykułów naszej wiary, wyznawanej w Symbolu Apostolskim, jest „świątych obcowanie”, jako logiczna konsekwencja prawdy o Kościele Chrystusowym, który mocą Ducha Świętego jest w istocie wspólnotą duchową (por. KKK 946–947). *Katechizm Kościoła Katolickiego* zaznacza, że ów dogmat dotyczący komunii świętych w Kościele ma podwójne znaczenie, ściśle ze sobą powiązane. Jest to bowiem „komunia w rzeczach świętych (*sancta*)” i „komunia między osobami świętymi (*sancii*)” (KKK 948). Sens „obcowania świętych” doskonale oddaje liturgiczna formuła Kościoła wschodniego, cytowana w *Katechizmie*: „*Sancta sanctis!* – «Io, co święte, dla tych, którzy są święci»” (KKK 948).

Nieodległa w czasie historia, może bardziej niż ta zamierzona, pozwala nam dostrzec niezwykłe pokrewieństwo duchowe świętych ludzi – rzeczywiście komunie tego, co święte pomiędzy świętymi. Można powiedzieć, że w życiu jednego świętego odnajdujemy blaski świętości innych świętych, którzy go poprzedzili lub są mu współczesni. I nie ma w tym nic dziwnego, bo ten sam Duch Uświęciciel działa w sercach wierzących; to samo Słońce łaski na różne sposoby odbija swe promienie w każdym, kto nie zakrywa swego oblicza i pozwala prowadzić się Duchowi Świętemu (por. Ga 5, 18).

Znamienitym tego przykładem jest Sługa Boży Jan Paweł II, już w chwili pogrzebu okrzyknięty przez wielotysięczny tłum „wielkim” i „świętym”. W ciągu niespełna 27 lat swego ponty-

fikatu podczas 148 beatyfikacji wyniósł do chwały ołtarzy 1343 osoby, a w trakcie 51 kanonizacji ogłosił świętymi 482 osoby. Warto podkreślić, że wśród nich byli ludzie, z którymi spotykał się osobście, jak bł. papież Jan XXIII, św. o. Pio z Pietrelciny czy bł. Matka Teresa z Kalkuty, albo też był bardzo związany z ich duchowym dziedzictwem, jak na przykład św. Jadwiga Wawelska, św. Józef Rafał Kalinowski, św. Brat Albert Chmielewski, św. Faustyna Kowalska.

Bez najmniejszej przesady można mówić o duchowym pokrewieństwie Jana Pawła II ze św. Teresą z Lisieux, choć dzielą ich różnica 47 lat, jeśli chodzi o narodziny dla ziemi, i 108 lat różnicy w narodzinach dla nieba. I nie jest to jedynie związek afektywno-pobożny. W nauczaniu Ojca Świętego i najmłodszego Doktor Kościoła bez trudu odnajdujemy współczesną duchowość w sposób zasadniczy ukształtowały współczesną duchowość katolicką. Chodzi tu o przypomnienie Oblicza Boga jako Miłosiernego Ojca, którego obrazem jest Jezus Chrystus (por. Kol 1, 15), a także zwrócenie uwagi, że człowiek jest odwiecznie umiłowany przez Boga i zaproszony do miłowania oraz że człowiek jest pierwszą i podstawową drogą Kościoła.

## 1. JAN PAWEŁ II O ŚW. TERESIE Z LISIEUX

Czy Jan Paweł II miał swoich faworytów wśród błogosławionych i świętych? O to należałoby zapytać bezpośrednich świadków jego życia. Jednak na podstawie pewnych faktów z jego życia i pozostawionych dokumentów nie trudno ustalić, że takie grono jego ulubionych świętych było dość liczne, a wśród nich – obok często wspomnianej św. Jadwigi Wawelskiej – poczesne miejsce zajmuje właśnie św. Teresa od Dzieciątka Jezus wraz z Rodzi-

camy Karmelu: św. Teresą z Awili, a zwłaszcza św. Janem od Krzyża, o którym pisał swój doktorat<sup>1</sup>.

Powszechnie wiadomo, że młody Karol Wojtyła z duchowością karmelitańską zetknął się po raz pierwszy na początku II wojny światowej poprzez Jana Tyranowskiego († 1947)<sup>2</sup>. Być może to pod jego wpływem nawiązał kontakt z klasztorem karmelitów bosych w Krakowie przy ul. Rakowickiej, gdzie pod kierunkiem o. Leonarda od Małki Bożej Bolesnej (Kowalowski) odprawiał rekolekcje zamknięte, nosząc się poważnie z decyzją wstąpienia do Karmelu<sup>3</sup>. Ten niedoszły karmelita, który do końca życia nosił karmelitański szkaplerz, nie mógł w tym czasie nie zetknąć się z *Dziejami duszy* św. Teresy, zważywszy na to, że od lat dwudziestych w Polsce, a zwłaszcza w Krakowie, prężnie rozwijał się ruch terezański, czego przejawem były niezliczone publikacje i czasopisma, a także różnego rodzaju grupy i kółka młodzieżowe<sup>4</sup>.

Nieskrywany sentyment do św. Teresy z Lisieux okazywał także jako biskup Krakowa, szczególnie w spotkaniach z siostrami karmelitankami. I nie były to wcale gesty uprzejmości czy przypodobania się. Na przykład, odprawiając wczesnym rankiem Mszę św. w krakowskim klasztorze siostr Karmelitanek Dzieciątka Jezus w stulecie ich fundacji (3 X 1975), powiedział: „Coraz bardziej rozumiemy jej [św. Teresy – przyp. M.Ch.] przedziwny charyzmat w Kościele poprzedniego i obecnego stulecia. Ten charyzmat wiąże się ściśle z ekonomią Bożą, w której to, co wielkie, co największe, jest właśnie małe i ukryte. I odwrot-

<sup>1</sup> *Doctrina de fide apud S. Joannem a Cruce*, Pontificia Universitatis „Angelicum”, Facultas Theologiae, Dissertatio ad lauream, 1948 (mps).

<sup>2</sup> Zob. *Kalendarium życia Karola Wojtyły*, opr. A. Boniecki, Kraków 1983, s. 54–55.

<sup>3</sup> JAN PAWEŁ II, *Dar i Tajemnica. W pięćdziesiątą rocznicę moich święceń kapłańskich*, Kraków 1996, s. 26.

<sup>4</sup> Zob. SZ. PRASKIEWICZ, *Św. Teresa od Dzieciątka Jezus Patronka Misji Doktorów Kościoła. Wybrane aspekty duchowości oraz jej rola w Kościele*, Rzym 1997, s. 12–14.

nie, to, co wielkie, co potężne, co rozgłośne, jest najmniejsze. Właśnie to wyraża duchowa droga św. Teresy od Dzieciątka Jezus<sup>5</sup>. Natomiast tego samego dnia wieczorem, celebrując Eucharystię w kościele karmelitów bosych w Krakowie przy ul. Rakowickiej, zwracając się do siostr Karmelitanek Dzieciątka Jezus, powiedział m.in.: „Życzymy Wam, Drogie Siostry, ażebyście, nosząc to imię – Karmelitanki Dzieciątka Jezus, które tak bardzo nam przypomina Karmelitankę od Dzieciątka Jezus, św. Teresę Małą, której uroczystość dzisiaj obchodzimy, wciąły także w życie jej ducha.

Kościół w naszym stuleciu, zwłaszcza na początku tego stulecia, został jak gdyby oczarowany tym dziecięcym, pełnym prostoty, a równocześnie autentycznej głębi, duchem Świętej z Lisieux, Teresy od Dzieciątka Jezus. Stwierdzono, że jest w tej duchowości coś, co bardzo odpowiada współczesnemu człowiekowi, współczesnemu chrześcijaninowi, a równocześnie bardzo po prostu trafia w ducha Ewangelii Jezusa Chrystusa.

Właśnie, Drogie Siostry, Wam wszystkim, życzymy również tego ducha dziecięctwa; bo jesteście Karmelitankami od Dzieciątka Jezus: tak jak Teresa była Teresą od Dzieciątka Jezus. Więc życzymy Wam tego ducha dziecięctwa, który tak bardzo jest potrzebny człowiekowi współczesnemu; człowiekowi uklanemu w swoje różne pozorne wielkości. Tymczasem Teresa reprezentowała tę małość dziecka, poprzez którą człowiek, chociażby i największy i najdojrzały, odzyskuje swoje prawdziwe miejsce w świecie, w stworzeniu, w rzeczywistości. Bo przecież jesteście wszyscy dziećmi Boga, a Pan Jezus powiedział – jak słyszeliśmy to w dzisiejszej liturgii: «Jeżeli nie staniecie się jako dzieci, nie wejściecie do królestwa niebieskiego». Bo królestwo niebieskie to jest królestwo Ojca, to jest dom Ojca. W domu Ojca wszyscy muszą być jako dzieci<sup>6</sup>.

<sup>5</sup> *Kalendarium życia Karola Wojtyły*, s. 655.

<sup>6</sup> Oryginał maszynopisu w Archiwum Kurii w Krakowie. – Akta Kard. K. Wojtyły „Uroczystości kościelne Archidiecezji Krakowskiej. Rok 1972. Kraków 1975”. – Sygn. AKKW E/VII/12, s. 233–236; Nagranie archiwalne na ka-

Później, już jako papież, wielokrotnie przywoływał imię św. Teresy z Lisieux przy wielu okazjach. Wspomnijmy tylko niektóre z nich.

Na początku swego pontyfikatu, podczas audyencji dla siostr klarysek i bazylianek w Castel Gandolfo 14 VIII 1979 r. Jan Paweł II mówił m.in.: „Trzeba się nawrócić na drogę wykonywania małych rzeczy, aby wejść do królestwa niebieskiego! Przypomnijmy sobie tę genialną intuicję św. Teresy z Lisieux, kiedy rozmyślała nad tekstem Pisma Świętego: «Jeśli ktoś jest matką, niech przyjdzie do mnie». Odkryła ona, że znaczenie tej «małości» polega na podobieństwie z windą, która bardzo szybko i bardzo łatwo wynosi człowieka na szczyty świętości...»<sup>7</sup>.

W tym samym roku, w czasie Mszy św. z okazji Świątowego Dnia Misyjnego (20 X 1979) Ojciec Święty przywołał postać naszej świętej: „Przypomnijmy sobie radosny okrzyk św. Teresy z Lisieux: «Moim powołaniem jest miłość... W sercu Kościoła, mojej Matki, ja będę miłością... w ten sposób będę wszystkim»<sup>8</sup>.

Podczas spotkania z opatkami benedyktynek włoskich, które miało miejsce 22 V 1980 r., Jan Paweł II zapowiedział swoją pielgrzymkę do Lisieux. Przy tej okazji, nazywając św. Teresę „mądrą nauczycielką i nieustraszoną współtowarzyszka na drodze naszego życia”, przytoczył fragment jej autobiografii, mówiący o tym, jak pewnej niedzieli, patrząc na obraz Jezusa wiszącego na krzyżu, zdała sobie sprawę, że Jego krew spływa na ziemię, a nikt nie zadaje sobie trudu, aby ją zebrać. „Postanowiłam – pisze św. Teresa – pozostawać w duchu u stóp krzyża, aby otrzymywać boską rosę, która z niego spływała i którą [...] winnam potem rozlewać na dusze<sup>9</sup>. Nawijając do tych słów,

secie magnetofonowej, [w:] Archiwum Zatożyciela w Łodzi, sygn. AZ II/8ChII/21.

<sup>7</sup> *Jan Paweł II. Nauczanie papieskie*, II, 2 (lipiec – grudzień 1979), opr. E. Weron, A. Jaroch, Poznań 1992, s. 65.

<sup>8</sup> Tamże, s. 399.

<sup>9</sup> Rps A 45v.

Jan Paweł skierował apel do mniszek: „Taka winna być modlitwa klasztorna: modlitwa u stóp Krzyża dla zbawienia świata”<sup>10</sup>.

Pielgrzymując do Francji, Ojciec Święty nawiedził także Lisieux 2 VI 1980 r. Wygłosił przy tej okazji homilię, w której dla oddania geniuszu św. Teresy Martin przywołał słowa Cypriana Kamila Norwida: „Piękno jest na to, by zachwycało do pracy”, i dodał: „Dziękujemy Ojcu, Synowi i Duchowi Świętemu za świętych. Dziękujemy za świętą Teresę z Lisieux. Dziękujemy za to głębokie, proste, czyste piękno, jakie zostało w niej objawione Kościołowi i światu. To piękno zachwyca. Właśnie Teresa z Lisieux posiada szczególny dar zachwycaenia pięknem duszy – a chociaż wszyscy wiemy, że to piękno było trudnym pięknem, wyrosłym na cierpieniu, nie przestaje ono cieszyć oczu naszych dusz szczególnym urokiem”<sup>11</sup>. Raz jeszcze swoją wdzięczność Bogu za św. Teresę i możliwość modlitwy przy Jej relikwiach Sługa Boży wyraził nieco później w trakcie spotkania z karmelitankami z macierzystego klasztoru Świętej<sup>12</sup>.

Pozostając niejako pod wpływem wizyty w Lisieux, Jan Paweł II powołał się na słowa św. Teresy, przemawiając 9 VIII 1980 r. w Castel Gandolfo do około trzytysięcовой grupy włoskiego Komitetu Solidarności z Narkomanami. Wzwał ich, aby byli „noscicielami i świadkami miłości oraz miłosierdzia Boga – Przyjaciela, który nie zdradza, który wciąż kocha, z ufnością i nadzieją czeka”. Po czym Papież dodał: „Jakże prawdziwe i wzruszające są słowa świętej Teresy od Dzieciątka Jezus, napisane podczas jej ostatniej choroby: «Tak czuję to: gdybym miała na sumieniu wszystkie grzechy, jakie można popełnić, rzuciłabym się i tak w ramiona Jezusa, z sercem przejętym

<sup>10</sup> Jan Paweł II, *Nauczanie papieskie*, III, 1 (styczeń – czerwiec 1980), opr.

E. Weron, A. Jaroch, Poznań – Warszawa 1985, s. 631.

<sup>11</sup> Tamże, s. 740.

<sup>12</sup> Tamże, s. 741–743.

skrucha, bo wiem, jak bardzo miłuje On syna marnotrawnego, który doń powraca”<sup>13</sup>.

Po raz kolejny Ojciec Święty w swoim przemówieniu przytoczył obszerny fragment *Dzieńw duszy*, kiedy spotykał się z animatorami Pielgrzymki do Stolicy Piotrowej dnia 6 II 1984 roku. Swe wystąpienie zakończył cytatem, w którym Święta Karmelitanka opisuje swoją pielgrzymkę do Wiecznego Miasta i to, jak w Koloseum całowała ziemię zroszoną krwią męczenników<sup>14</sup>.

W tym samym roku, w Orędziu na Świątowy Dzień Misyjny, Jan Paweł II, stawiając św. Teresę obok św. Franciszka Ksawerego (patronów misji), podkreślił, że ta „niewolnica miłości w Karmelu Lisieux, pragnęła przemierzyć świat cały, aby wznieść Krzyż wszędzie, na każdym miejscu. [...] Zrealizowała konkretnie powszechność i ducha apostołskiego swych pragnień w wyproszonym u Boga cierpieniu i w cennym darze dobrowolnej ofiary, złożonym z samej siebie w imię miłosiernej miłości. Jej cierpienie osiągnęło szczyt a jednocześnie najwyższy stopień apostołskiej płodności w męczeństwie ducha, w udręce ciemności wiary, które ofiarowała heroicznie, aby pozyskać światło wiary dla tak wielu braci pogrążonych w ciemnościach. Kościół, wskazując nam te dwie świetlane postaci, zachęca nas nie tylko do refleksji nad ich życiem, ale także do ich naśladowania”<sup>15</sup>.

Podobnie 10 lat później także w Orędziu na Świątowy Dzień Misyjny 1994 roku, zestawiając Karmelitankę z Lisieux ze św. Franciszkiem Ksawerym, Papież podkreślił, że głęboko chrześcijańskie środowisko rodzinne, w którym oni wyrastali, miało ogromne znaczenie dla ich duchowego rozwoju i świętości<sup>16</sup>.

<sup>13</sup> Jan Paweł II, *Nauczanie papieskie*, III, 2 (lipiec – grudzień 1980), opr.

E. Weron, A. Jaroch, Poznań – Warszawa 1986, s. 197.

<sup>14</sup> Jan Paweł II, *Nauczanie papieskie*, VII, 1 (styczeń – czerwiec 1984), opr.

E. Weron, A. Jaroch, Poznań 2001, s. 120–121.

<sup>15</sup> *Orędzia Ojca Świętego Jana Pawła II*, Kraków 1998, s. 293.

<sup>16</sup> Tamże, s. 337.

W cyklu katechez o Kościele, Jan Paweł II, mówiąc o modlitwie w życiu konsekrowanym, wskazał na przykład św. Teresy od Dzieciątka Jezus, „która dzięki swej modlitwie i ofierze przysłużyła się ewangelizacji bardziej, niż gdyby poświęciła się działalności misyjnej. Dlatego też została ogłoszona patronką misji. Fakt ten potwierdza istotną rolę instytutów życia kontemplacyjnego oraz konieczność, by wszystkie instytuty życia konsekrowanego, również i te, które poświęcają się intensywnemu i wielorakiemu apostolstwu, pamiętały o tym, że nawet najbardziej pożyteczna działalność dla dobra bliźniego nigdy nie zwalnia od modlitwy pojmowanej jako dar serca, umysłu i całego życia, składany Bogu”<sup>17</sup>.

W wydanej rok później posynodalnej adhortacji apostołskiej o życiu konsekrowanym *Vita consecrata* także nie zabrakło wspomnienia naszej Świętej. Już na samym początku tego dokumentu Papież zdaje się czynić wyraźną aluzję do jednego z najbardziej znanych jej zdań: „W sercu Kościoła, mojej Matki, będę miłością”, gdy stwierdza, że „życie konsekrowane znajduje się w samym sercu Kościoła jako element o decydującym znaczeniu dla jego misji, ponieważ «wyraża najgłębszą istotę powołania chrześcijańskiego» oraz dążenie całego Kościoła-Oblubienicy do zjednoczenia z jedynym Oblubieńcem” (VC 3). To zdanie Ojciec Święty przywołuje wprost, gdy nieco dalej pisze o konieczności dawania świadectwa komunii i jedności Kościoła ze strony osób konsekrowanych na wzór św. Teresy, stawianej obok św. Franciszka z Asyżu, św. Katarzyny ze Sieny i św. Ignacego Loyoli (por. VC 46). W trzeciej zaś części dokumentu, zatytułowanej: „*Servitium caritatis*”, Papież, pouczając o potrzebie pracy misyjnej, ponownie wskazuje przykład św. Teresy i jej pragnienie, by wszyscy kochali Jezusa (por. VC 77).

Podobnych wzmianek św. Teresy i aluzji do jej pism, w nauczaniu Jana Pawła II znajdujemy znacznie więcej. Na przykład w Listach apostołskich, adresowanych do rodziny karmelitań-

skiej: *Virtutis exemplum et magistra* (14 X 1981) z okazji jubileuszu czterechsetlecia śmierci św. Teresy z Awili i *Magister in fide* z okazji czterechsetlecia śmierci św. Jana od Krzyża (14 XII 1990), wzmiankuje imię naszej Świętej.

Na koniec tego chronologicznego zestawienia warto wspomnieć, że również podczas III pielgrzymki do Ojczyzny w związku z II Ogólnopolskim Kongresem Eucharystycznym, dnia 8 VI 1987 r., przemawiając do zakonnic klauzururowych w warszawskiej katedrze, Ojciec Święty powiedział: „Poprzez Eucharystię odnajdujcie się zawsze, na co dzień, w samym «sercu» Kościoła, jak to wyraża święta karmelitanka z Lisieux. Serce Kościoła bije bowiem rytmem eucharystycznym. Jest to właśnie rytym tej miłości, którą Chrystus «umiłował» swoich... do końca ich umiłował”.

Widać więc, że dla naszego Papieża św. Teresa od Dzieciątka Jezus jest jedną z ulubionych świętych, cytowaną przy różnych okazjach i do różnych grup ludzi. Jak bardzo Jan Paweł II cenil jej doktrynę, świadczy fakt, że podczas Światowego Dnia Misyjnego 19 X 1997 r. nadał jej tytuł Doktora Kościoła. W Liście apostołskim *Divini amoris scientia*, wydanym z tej okazji podkreślił „szczególny charyzmat ewangelicznej mądrości” (DAS 1). Znajdujemy tam także osobiste wyznanie Sługi Bożego, który pisze: „Ja sam przy różnych sposobnościach nawiązywałem chętnie do postaci i nauki Świętej, zwłaszcza podczas mej niezapomnianej wizyty w Lisieux, 2 czerwca 1980 roku...” (DAS 10).

Wzruszający jest także fakt, że Ojciec Święty na kilka tygodni przed swoją śmiercią, dnia 11 II 2005 r. udzielił apostołskiego błogosławieństwa wszystkim, którzy będą uczestniczyć w peregrynacji Urny z Relikwiami św. Teresy od Dzieciątka Jezus po Polsce. To tylko potwierdza, jak droga była mu postać najmłodszej Doktor Kościoła i jak wysoko cenil jej duchowe przesłanie, w którym uczy ona o „małej drodze” dziecięctwa duchowego.

<sup>17</sup> 114 Katecheza o Kościele (4 I 1995), nr 8.

## 2. PRZEZ SYNA DO OJCA

Bez większego ryzyka błędu można zgłosić tezę, że zestawione w tytule niniejszej refleksji ojcostwo Boga i dzieciectwo duchowe stanowią oś duchowej doktryny zarówno św. Teresy od Dzieciątka Jezus, jak i papieża Jana Pawła II, a nawet całej chrześcijańskiej duchowości. W cytowanym liście *Divini amoris scientia* Papież, przywołując własne słowa z homilii wygłoszonej w Lisieux, stwierdza: „Jakaż bowiem prawda jest bardziej fundamentalna i uniwersalna niż ta: Bóg jest naszym Ojcem, a my jesteśmy Jego dziećmi?” (DAS 10).

Tę fundamentalną prawdę dogłębnie wykiada w encyklice o Bożym miłosierdziu, podkreślając zarazem, że w naszych przełomowych i trudnych czasach zachodzi pilna potrzeba, aby w Chrystusie „odstąpić raz jeszcze oblicze Ojca, który jest «Ojcem miłosierdzia oraz Bogiem wszelkiej pociechy»” (DM 1). Człowiekowi zagubionemu we współczesnym świecie konieczne jest dla zachowania równowagi psychiczno-moralnej doświadczanie bezwarunkowej miłości. „Człowiek jest kochany przez Boga! – pisze Jan Paweł II w posynodalnej adhortacji *Christifidelis laici*. – Oto proste, a jakże przejmujące Orędzie, które Kościół jest winien człowiekowi. Każdy chrześcijanin może i musi słowem oraz życiem głosić: Bóg cię kocha, Chrystus przeszedł dla ciebie, Chrystus dla ciebie jest «Drogą i Prawdą i Życiem» (J 14, 5)” (CL 34).

„Mała droga duchowego dzieciectwa”, jak zwykło się określać doktrynę św. Teresy z Lisieux, która – zdaniem Papieża – nie jest niczym innym jak ewangeliczną drogą świętości dostępną dla wszystkich” (DAS 2), jest szkołą doświadczania miłosiernej miłości Boga jako Ojca. Mówił o tym jeszcze jako arcybiskup Krakowa podczas Mszy św. w intencji misji, odprawianej w kościele sióstr karmelitanek przy ul. Kopernika w Krakowie dnia 3 X 1973 roku z okazji stulecia urodzin św. Teresy z Lisieux. W homilii zaznaczył m.in., że „*Dzieje duszy* pokazują, co to znaczy stać się jako dziecko i przeżyć do końca ojcostwo Boże,

przeżyć swoją małą drogę, która prowadzi do największych rzeczy. To wszystko nam pokazała św. Teresa od Dzieciątka Jezus swoim życiem, swoim powołaniem, swoją zakomnością. I to się jakoś bardzo mocno uirwało na kliszy Kościoła współczesnego”<sup>18</sup>. Do tej myśli powrócił jako Papież po 24 latach, pisząc w cytowanym Liście apostołskim *Divini amoris scientia*, że u podstaw życia duchowego, od strony podmiotu, jest doświadczenie bycia przybranymi dziećmi Ojca w Jezusie. „Taki jest najbardziej autentyczny sens dzieciectwa duchowego, to znaczy doświadczenia Bożego synostwa za sprawą Ducha Świętego” (DAS 8).

W jednej z katechez śródowych (16 X 1985) Jan Paweł II zauważył, że „to Boże ojcostwo, tak w stosunku do Izraela, jak względem poszczególnych ludzi, ujawnia się w miłości miłosiernej”<sup>19</sup>. Tym samym głosem mówi nasza Doktor Kościoła, co potwierdzają zdania z listu do jej najstarszej rodzonej siostry. Czytamy w nim, iż „...tylko miłość może uczynić nas miłymi Bogu i ta miłość jest jedynym dobrem, o które się ubiegam. Spodobało się Jezusowi wskazać mi jedyną drogę, która wiedzie w sam Boski zar; tą drogą jest przeto zaufanie małego dziecka, które bez obawy zasypia w ramionach swego Ojca”<sup>20</sup>. Nie bez przyczyny więc Papież stwierdza, że Święta z Lisieux przywróciła Ewangelię jej właściwy blask, przyczyniając się zarazem do lepszego zrozumienia Kościoła jako Mistycznego Ciała, a nade wszystko podkreślając atrybut miłości w Bogu, „pomogła uleńczyć dusze z rygorów i lęków wpojonych przez doktrynę jansenistyczną, skłonną bardziej do podkreślania sprawiedliwości Boga niż Jego miłosierdzia” (DAS 8).

<sup>18</sup> *Kalendarium życia Karola Wojtyły*, s. 538.

<sup>19</sup> JAN PAWEŁ II, *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*, Città del Vaticano 1987, s. 175.

<sup>20</sup> List do siostry Marii od Najświętszego Serca, 19 IX 1896, [w:] ŚW. TERESA OD DZIECIĄTKA JEZUS I NAJŚWIĘTSZEGO OBLICZA, DOKTOR KOŚCIOŁA, Listy, przekł. I. Koperka, Kraków 2004, s. 374 [dalej: *Listy*].

Dla Teresy nie ma najmniejszej wątpliwości, że Bóg – jak uczy św. Jan Apostoł – jest miłością (1 J 4, 8. 16). Toteż zdolność miłowania Boga i bliźniego sprawia, że w sposób nieograniczony rozszerzają się egzystencjalne horyzonty człowieka, wykraczające poza doczesność. Odnośnie do tego warto przytoczyć kilka zdań z listu do pani Pottier (Celiny Maudelonde) z 16 VII 1894 r., w którym nasza Karmelitanka pisze m.in.: „O, jakże piękną jest nasza religia, która zamiast ściętnia serca (jak sądzi świat), podnosi je i uzdalnia do miłowania, miłowania miłością niemal nieskończoną, skoro trwać będzie nadal po życiu doczesnym, danym nam po to właśnie, by zdobyć Ojczyznę Niebieską, w której odnajdziemy istoty najdroższe, umiłowane na ziemi!”<sup>21</sup>

Tę samą prawdę, choć oczywiście językiem właściwym dla Magisterium Ecclesiae, wyraża Jan Paweł II we wspomnianej encyklice o Bożym miłosierdziu, a także w środowowych katechezach głoszonych od 5 XII 1984 do 20 VII 1986, których wyjął poszczególnie zdania *Credo*. Nie mało miejsca poświęcił w nich Ojcostwu Boga, ucząc m.in., że należy ono przede wszystkim do ścisłej tajemnicy wewnętrznego życia Boga (23 X 1985)<sup>22</sup>. Jeżeli zatem istotą życia wewnątrztrinityarnego jest miłość, to ojcostwo Boga najpełniej ujawnia się jako miłość na kształt miłości macierzyńskiej, i jest to miłość zarazem stwórcza i odkupieńcza. „Jakże znamienne jest w słowach Boga to odwołanie się do miłości macierzynej – mówił Ojciec Święty. – Miłość Boga daje się poznać nie tylko przez ojcostwo, ale również przez niedoścignioną czułość macierzyństwa!” (2 X 1985)<sup>23</sup>. Korelatem tej ojcowskiej miłości Boga jest pełne ufności dziecięctwo duchowe. Ono pozwala „doświadczyć, że wszystko pochodzi od Boga, ku Niemu powraca i w Nim trwa, dla zbawienia wszystkich, w tajemnicy miłostkowej miłości. Taka jest doktryna, której nauczała i którą żyła św. Teresa” (DAS 8).

<sup>21</sup> Tamże, s. 304.

<sup>22</sup> JAN PAWEŁ II, *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*, s. 180.

<sup>23</sup> Tamże, s. 165.

Znawcy tej doktryny dokonują ciekawego odkrycia, że słowa z Ewangelii św. Mateusza: „Jeśli nie staniecie się jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa niebieskiego” (18, 3), uważane za istotne dla poglądów Świętej, ani razu nie są przez nią cytowane, ani w autobiografii, ani w listach<sup>24</sup>. Ilekroć mówi się o dziecięctwie, należałoby mówić o ojcostwie, gdyż te dwa pojęcia wzajemnie się warunkują i dopełniają. Tymczasem badacze pism św. Teresy z Lisieux zwracają uwagę, że „imię Ojca w odniesieniu do Boga pojawia się rzadziej, niż byśmy sądzili. Wy tłumaczeniem tego jest fakt, że centralne miejsce w życiu duchowym Teresy zajmuje Jezus-Obłubieniec, który jednocześnie posiada wszystkie cechy Ojca”<sup>25</sup>. Odnośnie do tego Jan Paweł II zauważa, że „podobnie jak dla świętych Kościoła wszystkich czasów, także w jej doświadczeniu duchowym Jezus jest centrum i pełnią objawienia” (DAS 8).

Istotnie, nasza Doktor Kościoła atrybuty Miłosiernego Ojca odnajduje w Jezusie i nawet nie próbuje dokonywać jakiegokolwiek rozróżnień pomiędzy tymi Osobami Boskimi. Dobrze to oddaje fragment listu do rodzonej siostry Leonii, w którym odpowiadając na jej kryzys duchowy, Święta pisze: „Zapewniam Cię, że Pan Bóg jest daleko lepszy, niż sądzisz. Zadowala się jednym spojrzeniem, jednym westchnieniem miłości... Co do mnie, to uważam, że praktyka doskonałości jest bardzo łatwa; zrozumiałam, że należy tylko chwycić Jezusa za serce...”<sup>26</sup>.

Tak więc po raz kolejny z radością odkrywamy zbieżność myśli św. Teresy i Jana Pawła II. W obydwu przypadkach u podstaw jest biblijna prawda, wyrażona w słowach samego Jezusa: „Ja i Ojciec jedno jesteśmy” (J 10, 30), a także w tych skierowanych do Filipa: „Kto Mnie widzi, widzi także i Ojca” (J 14, 8). Jezus, wcielone odwieczne Słowo Ojca Przedwiecznego, jest

<sup>24</sup> Zob. J.W. GOGOLA, *Mała droga św. Teresy od Dzieciątka Jezus*, [w:] *Mała droga zupełnie nowa św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Materiały z sympozjum*, red. J. Machniak, J.W. Gogola, Kraków 1997, s. 10.

<sup>25</sup> Tamże, s. 19.

<sup>26</sup> List do Leonii, 12 VII 1896, [w:] *Listy*, s. 363.

doskonale świadomy swej tożsamości z Nim, czemu dał wyraz już jako dwunastoletni chłopiec, kiedy szukającym go Rodzicom wyznał, że „jest w sprawach Ojca” (Łk 2, 49). Odtąd każdy Jego gest, każda chwila, a zwłaszcza modlitwa na osobności, potwierdzają najściślejszą trynitarną więź Ojca z Synem w Duchu Świętym. Najpełniej objawiło się to podczas ofiary na krzyżu. Krzyż Chrystusa i „całe mesjańskie świadectwo Człowieka-Syna, który na nim poniósł śmierć, mówi i nie przestaje mówić o Bogu-Ojcu, który jest bezwzględnie wierny swojej odwiecznej miłości do człowieka” – pisze Jan Paweł II (DM 7).

W świetle pism św. Teresy z Lisieux i nauki Jana Pawła II, nie ma zatem innej drogi do Ojca, jak tylko przez Syna, i jest to droga dziecięcej ufności wobec Niego. Stąd odkrycie miłosiernej miłości Boga możliwe jest tylko „przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie”, jak obwieszcza dokologia wieńcząca modlitwę eucharystyczną podczas każdej Mszy św. Papiież w zakończeniu cytowanej encykliki *Dives in misericordia* dodaje, że „objawianie Boga, tego Ojca, który pozwała nam «widzieć» siebie w Chrystusie” jest racją bytu Kościoła świętego (DM 15), dla którego podstawową drogą jest człowiek. Wobec tego jasnym się staje, dlaczego w na progu trzeciego tysiąclecia, w którym człowiek tak bardzo doświadcza zagubienia z powodu oddalenia się od Bożej miłości, Jan Paweł II w liście *Novo millennio ineunte* usilnie zachęca do kontemplacji Oblicza Chrystusa, i to Zmartwychwstałego (por. NMI 16–28).

### 3. CZŁOWIEK DROGĄ KOŚCIOŁA

Nie jest żadną tajemnicą, że kard. Karol Wojtyła miał znaczący wkład w opracowanie Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* Soboru Watykańskiego II. Toteż szereg zawartych w niej stwierdzeń odnajdujemy w dokumentach Jana Pawła II. Na przykład w pierwszej encyklice *Redemptor hominis* za Soborem Papiież powtarza zdanie, które

w jego ustach nabrało szczególnej doniosłości i stało się programowym hasłem jego pontyfikatu: „Tajemnica człowieka wyjaśnia się naprawdę dopiero w tajemnicy Słowa Wielonego” (RH 8; por. GS 22). Nieco dalej w teże encyklice padają inne nie mniej doniosłe zdania: „Człowiek nie może żyć bez miłości. Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa. I dlatego właśnie Chrystus-Odkupiciel, jak to już zostało powiedziane, «objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi»” (RH 10)<sup>27</sup>.

Czyż nie o to właśnie chodziło św. Teresie z Lisieux, aby każdy człowiek bardzo osobiście doświadczył, że jest w Chrystusie ukochany przez Boga? Ona sama, znając w sposób mistyczny „smak” i moc tej nadprzyrodzonej miłości Boga-Ojca, pragnęła nie tylko o niej mówić wszystkim, choćby znajdowali się na krańcu świata, ale uobecniała tę Bożą miłość w postawie radośnej służby ludziom w Kościele, także wtedy gdy doświadczyła śmiertelnej choroby. Nie było to bynajmniej pragnienie wyidealizowane, uogólnione, ale – przeciwnie – bardzo skonkretyzowane. Od najmłodszych lat, zapewne nie bez wspaniałego wychowawczego oddziaływania jej ojca, Ludwika Martina, Teresa wykazywała wielką wrażliwość na drugiego człowieka – na konkretne osoby. Obdarzała ich realną i konsekwentną miłością. Przypomnijmy tylko niektóre epizody z jej życia. Gdy napotkany

<sup>27</sup> Te zdania nam Polakom przypominają inne słowa, które wypowiedział ów Prorok przełomu tysiąclecia na Placu Zwycięstwa w Warszawie 2 VI 1979 r.: „Kościół przyniósł Polsce Chrystusa – to znaczy klucz do rozumienia tej wielkiej i podstawowej rzeczywistości, jaką jest człowiek. Człowieka bowiem nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa. A raczej: człowiek nie może sam siebie do końca zrozumieć bez Chrystusa. Nie może zrozumieć ani kim jest, ani jaka jest jego właściwa godność, ani jakie jest jego powołanie i ostateczne przeznaczenie. Nie może tego wszystkiego zrozumieć bez Chrystusa”.



w czasie spaceru zebrał odmówił przyjęcia jałmużny, Teresa zaprzęgnęła mu dać coś cenniejszego i postanowiła, że pomodli się za niego w dniu pierwszej Komunii św., co też po kilku latach skrupulatnie wypełniła<sup>28</sup>. Jako kilkuletnia dziewczynka dla uratowania od potępienia zbrodniarza Pranziniego przez pośrednictwo Celiney zamówiła Mszę św. w jego intencji<sup>29</sup>. W trosce o nawrócenie apostaty, o. Hyacinthe'a Loysona, pragnąc jego zbawienia, ofiarowała za niego swoją ostatnią w życiu Komunię św., którą przyjęła 19 VIII 1897 r.<sup>30</sup> W swej biografii opisała niezliczone gesty miłości i miłosterdzia wobec współsióstr z klasztoru w Listeux, także te nie zawsze radosne, bo nie wszystkie siostry i nie zawsze darzyły ją sympatią.

W szczyrim zapale miłowania innych bardziej niż bycia miłowaną – choć tego pragnienia nigdy w sobie nie kryła – Teresa Martin postanowiła przekroczyć ograniczenia czasoprzestrzenne. Pragnienie obdarowywania miłością, a więc bycie jakby na przedłużeniu ramion Bożej miłości, rozciągała daleko poza klasztor, aż na misję. Co więcej, zapewniała współsiostry, że z nieba będzie zsyłać deszcz róż. „Ach! jestem pewna, że dobry Bóg pozwoli mi rozlewać pełnymi rękami Jego łaski dla Was...” – pisze w liście do swoich kuzynów na dwa i pół miesiąca przed śmier-

<sup>28</sup> Rps A 15r.

<sup>29</sup> Zob. Rps A 46r.

<sup>30</sup> Zob. G. GAUCHER, *Dzieje życia. Teresa Martin (1873–1897)*. *Siostra Teresa od Dzieciątka Jezus i od Najświętszego Oblicza*, przekł. K. Dybeł, Kraków 1995, s. 116; por. ŚWIĘTA TERESA OD DZIECIĄTKA JEZUS, *Dzieje duszy*, przekł. Siostry Karmelitanki Bose, Kraków 2002, s. 357. Podobnych aktów ofiarowania Komunii św. w jakiejś intencji lub zapewnien o szczególnej w czasie niej modlitwy, w tekstach autobiograficznych i listach najmłodszego Doktor Kościoła znajdujemy znacznie więcej. – Zob. np.: Rps A 26v; List do pani Guérin, 18 XI 1888, [w:] *Lisoy*, s. 109; List do pani Guérin, 10 VIII 1893, [w:] tamże, s. 263; List do pani Guérin, 17 XI 1893, [w:] tamże, s. 278; List do pani La Néelle, 14–15 i 17 X 1895, [w:] tamże, s. 335; List do ojea Roullanda, 1 XI 1896, [w:] tamże, s. 386; List do Leonii, VI 1897, [w:] tamże, s. 458.

cią<sup>31</sup>. W tym samym czasie do swego duchowego brata, o. Roullanda, misjonarza, pisze: „Co do Ojczyzny niebieskiej pociąga mnie właśnie wezwanie Pańskie, nadzieja miłowania Go wreszcie tak, jak zawsze pragnęłam, i myśl, że będę mogła sprawić, aby miłowało Go mnóstwo dusz, błogosławiąc Go wiecznie”<sup>32</sup>.

Są to tylko niektóre przejawy troski św. Teresy o konkretnych ludzi, jednak dobrze charakteryzują jej duchową sylwetkę. Potwierdził to Jan Paweł II w Orędziu na Światowy Dzień Młodzieży w 1997 roku, który odbywał się w Paryżu i podczas którego nieoczekiwanie ujawnił zamiar ogłoszenia Karmelitanki z Lisieux Doktorem Kościoła, co zostało przyjęte z nieopisaną radością. Wskazując na przykład jej życia, Sługa Boży powiedział: „Jej postać musi przyciągnąć w jej ojczyźnie uwagę wielu młodych pielgrzymów właśnie dlatego, że Teresa jest świętą młodą, która dzisiaj na nowo powtarza to proste i sugestywne przesłanie, przepojone podziwem i wdzięcznością: Bóg jest Miłością; każda osoba jest kochana przez Boga, który czeka, by zostać przyjęty i umiłowany przez każdego człowieka. Wy – współcześni młodzi – jesteście powołani, by to orędzie przyjąć i obwieszczać waszym rówieśnikom” (nr 9).

Z przeprowadzonych tu analiz nasuwa się więc wniosek, że zawarte w Rękopisie B, słynne zdanie: „W sercu Kościoła, Mojej Matki, będę Miłością... w ten sposób będę wszystkim i moje marzenie zostanie spełnione!!!...”<sup>33</sup>, zawiera w sobie pragnienie, a zarazem postulat pod adresem Kościoła, aby żył on mocą miłości, które ogarniać będzie konkretnych ludzi i ich sprawy.

Taką właśnie „treczjańską” wizję Kościoła, który zdolny jest miłować każdego człowieka, zgłasza Jan Paweł II. Zainspirowany soborowym „zwrotem antropologicznym”, Jan Paweł II pisze w pierwszej swej encyklice, iż „człowiek jest pierwszą drogą, po której winien kroczyć Kościół w wypełnianiu swojego posłannictwa, jest pierwsza i podstawową drogą Kościoła, drogą

<sup>31</sup> List do pp. Guérin, 16 VII 1897, [w:] tamże, s. 465.

<sup>32</sup> List do o. Roullanda, 14 VII 1897, [w:] tamże, s. 464.

<sup>33</sup> Rps B 3v.

wyznaczoną przez samego Chrystusa, drogą, która nieodmiennie prowadzi przez Tajemnice Wcielenia i Odkupienia" (RH 14; por. GS 10). Sługa Boży z konsekwencją a zarazem entuzjazmem rzeźbił takie ojcowsko-macierzyniskie oblicze współczesnego Kościoła, którego serce nie przestaje bić rytmem miłości Boga do ludzi. Najlepszym tego potwierdzeniem były ostatnie chwile jego ziemskiego życia, które poruszyły setki milionów ludzi na ziemi, także niechrześcijan, nie mówiąc o kilku milionach uczestników jego pogrzebu, przybyłych do Rzymu. To była odpowiedź świata miłością na miłość.

W miarę jak odkrywamy życie św. Teresy od Dzieciątka Jezus, Doktor Kościoła, i Sługi Bożego Jana Pawła II, coraz bardziej dostrzegamy daleko idące duchowe pokrewieństwo i doktrynalną zbieżność tych dwóch wielkich Postaci. Dotyczy ona wielu innych obszarów, jak chociażby mariologii osadzonej w eklezjologii czy ewangelizacji oraz misji. Nie brak także Innych wspólnych i wymownych znaków profetycznych, które każą dostrzegać objawienie się misterium obcowania świętych w naszych czasach i pozwalają w Słudze Bożym papieżu Janie Pawle II dostrzec „polskie oblicze” świętej Karmelitanki z Lisieux.